

Mgr Małgorzata Kowalewska

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie

## **Nowe formy komunikacji w zglobalizowanym świecie na przykładzie portalu społecznościowego Facebook**

Złożone procesy społeczne, ekonomiczne i kulturowe, jakie przyniosła nowoczesność, wpłynęły na decentralizację, indywidualizm, a także chęć rekonstrukcji sfery publicznej współczesnych społeczeństw informacyjnych. Społeczności organiczne, takie jak rodzina, koledzy, sąsiedztwo, stają się coraz mniejsze i również podlegają indywidualizacji. Członkowie tradycyjnych wspólnot mają teraz zarówno nowe możliwości komunikowania się, rozpraszania się w przestrzeni, pozostając jednocześnie w stałym kontakcie z bliskimi, jak i możliwość wejścia w nowe relacje społeczne. Kontakt bezpośredni został po części zastąpiony wirtualnym, który nie wymaga spójności czasu i przestrzeni, a jego forma sprzyja powierzchowności i splyceniu relacji. Owe zjawiska redukują znaczenie, wartość i cel, sam w sobie, istnienia takich wspólnot.

Nowe technologie sprzyjają indywidualizacji, wpływają jednak na uproszczenie i zinfantyilizowanie hierarchii i więzi określonych przestrzennie czy etycznie. Podstawą współczesnych społeczności przestały już być: związek z przestrzenią i czasem, możliwość bezpośredniej komunikacji, ten sam język czy ujednolicone wzorce zachowania. Granice między społecznościami zacierają się, dochodzi do decentralizacji i w konsekwencji do zachwiania poczucia tożsamości zbiorowej i przynależności kulturowej<sup>1</sup>. Indywidualizacja jest tematem rozważań Marty Olcoń-Kubickiej. W książce *Indywidualizacja a nowe formy wspólnotowości* autorka stara się odpowiedzieć na pytanie, jak owo zjawisko wpływa na kształtowanie się obecnych form społecznych. Jeśli spojrzymy na problem w szerszej perspektywie, zauważymy, że indywidualizacja towarzyszy ludzkości od wieków, bo już w starożytności mocno akcentowano rolę jednostki. Jednak na potrzeby analizy współczesnych zmian, rozwój indywidualizacji Olcoń-Kubicka upatruje w rozwoju technologicznym, lepszej komunikacji, czy mobilności społecznej. Indy-

---

<sup>1</sup> K. Doktorowicz, *Społeczności wirtualne – cyberprzestrzeń w poszukiwaniu utraconych więzi*, <http://winntbg.bg.agh.edu.pl/skrypty2/0095/059-066.pdf>, data dostępu: 20.06.2013, s. 59.

widualizacja jest też silnie związana z wykorzenieniem jednostek z tradycyjnych grup społecznych. Prowadzi to do procesu dezindywidualizacji, czyli ponownego zakorzenienia jednostek w nowych formach uspołecznienia. W konsekwencji dochodzi do innego niż dotychczas konstruowania własnej tożsamości. Wpływa na nie uczestnictwo w nowych grupach, które opierają się na wspólnych uczuciach, emocjach, a jednostka indywidualnie decyduje o przynależności do niej. Olcoń-Kubicka, w myśl francuskiego socjologa Michaela Maffesolego, nazywa „nowymi plemionami” wspólnotowości, które tylko z pozoru przypominają tradycyjne, nie posiadając stabilnej struktury i nie angażując jednostek w całości. Często opierają się np. na wspólnych zainteresowaniach, takich jak gust muzyczny, macierzyństwo czy poglądy polityczne. Z takimi „nowymi plemionami” mamy do czynienia na przykład w Internecie, gdzie jednostka ma możliwość przynależć do wielu grup, które pasują jej tematycznie, gustem bądź wrażliwością<sup>2</sup>.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych Manuel Castells wykreował schemat społeczeństwa sieciowego. Jego książka pod tytułem *Spoleczeństwo sieci* jest analizą zachodzących współcześnie zmian, które autor rozpatruje przez pryzmat wielu czynników, w tym rozwoju technologicznego. Badacz uważa, że potraktowanie techniki jako punktu wyjścia dla zrozumienia owych przemian jest zasadne, zważywszy na fakt, że społeczeństwo jest poniekąd przez nią kształtowane. Poszukiwanie tożsamości i zrozumienie tych zmian wymaga spojrzenia przez pryzmat globalny, ponieważ taki zasięg osiągnęło obecnie społeczeństwo informacyjne. Castells wprowadza ponadto rozróżnienie na „społeczeństwa informacji” i „społeczeństwa informacyjne”. Pierwsze pojęcie podkreśla dominującą rolę informacji, która była kluczowa dla wszystkich społeczeństw. Z kolei w „społeczeństwach informacyjnych” organizacja społeczna opiera się na transmisji informacji, które stają się fundamentem zarówno dla ekonomii, jak i władzy. Społeczeństwo informacyjne jest więc oparte na stechnicyzowanym świecie, gdzie technologia dominuje nad kulturą<sup>3</sup>.

Wielu badaczy stawiało pytania, czy rozwój wirtualnego świata należy interpretować tylko w kategoriach rozpadu wartości tradycyjnych społeczeństw, czy może również korzyści, jakie płyną z szybkiej i łatwej komunikacji między członkami takich społeczeństw. Krystyna Doktorowicz w artykule *Spoleczeństwo wirtualne – cyberprzestrzeń w poszukiwaniu utraconych więzi* powołuje się na koncepcje Stevena Jonesa, który analizował powstawanie społeczności opartych na komunikacji wirtualnej<sup>4</sup>. Według badacza błędem jest postrzeganie społeczeństwa tylko w kategoriach wspólnego języka czy miejsca. W tym rozumieniu społecz-

<sup>2</sup> M. Olcoń-Kubicka, *Indywidualizacja a nowe formy wspólnotowości*, Warszawa 2009, s. 62–86.

<sup>3</sup> M. Castells, *Spoleczeństwo sieci*, Warszawa 2011, s. 22–40.

<sup>4</sup> K. Doktorowicz, op. cit., s. 63.

ności wirtualne są nową formą, którą można potraktować jako punkt przejścia lub doświadczenia, łączący jej członków. Co istotne, w tak wykreowanych grupach nie występuje przywódca, hierarchia czy inne tradycyjne podziały. Uczestnictwo i wyjście z danej społeczności jest możliwe dzięki anonimowości i braku ścisłych reguł. Obowiązuje całkowita dowolność w formowaniu własnych myśli, nie obowiązują też więzi rodzinne, zawodowe czy terytorialne. Dlatego uważa się, że Internet stał się doskonałą formą kontaktu dla mniejszości narodowych o różnych poglądach politycznych (również tych kontrowersyjnych), a także dla osób parających się nietypowymi zajęciami. Pielęgnyuje się poczucie wspólnej idei i przynależności do grupy. Dzięki temu pokonuje się psychologiczne bariery, które często w świecie realnym wpływają na zamykanie się jednostek<sup>5</sup>. Polski badacz Kazimierz Krzysztofek na podstawie dotychczasowych hipotez, jakie pojawiały się w badaniach dotyczących Internetu, postawił swoją: „Czy społeczności lokalne przeniosą się do sieci?”<sup>6</sup>. Według niego są podstawy, aby uważać, że Internet przestał być tylko źródłem komunikacji, stał się bowiem środowiskiem społecznym, mającym swoje instytucje i kultury. Socjologowie stanęli więc przed wyzwaniem zbadania tego zjawiska.

Na początku rosnącej popularności Internetu postrzegano go jako coś globalnego, stanowiącego konsekwencję fali modernizacji. Kilkanaście lat temu aż 90% publikacji internetowych było w języku angielskim, dzisiaj nie więcej niż 70%. Patrząc na takie dane, można stwierdzić, że Internet coraz bardziej zmierza ku globalności. Krzysztofek zauważył, że kultura globalna nie musi oznaczać kultury zachodniej, a raczej zhybrydyzowaną, mającą elementy o różnorodnym rodowodzie, dając pewnego rodzaju sumę lokalności<sup>7</sup>. Internet dał nam możliwość łatwego „przeskakiwania” z jednej lokalności do drugiej, bez konieczności posiadania wspólnej opinii bądź tradycji. W związku z tym zafascynowano się możliwościami łatwego i natychmiastowego porozumiewania się o globalnym charakterze. Nie zastępuje to jednak tradycyjnych form komunikacji, a raczej je uzupełnia, nie zajmując miejsca wciąż istniejących obiegów lokalnych. Krzysztofek pokusił się nawet o stwierdzenie, że globalny Internet żyje przede wszystkim lokalnie<sup>8</sup>. Lokalny bądź globalny charakter nowych technologii pokazuje, że nie ma czegoś takiego, jak wspólna kultura europejska czy zachodnia. Są oczywiście zewnętrzne formy czy symbole kultury popularnej, na jakie wskazuje Krzysztofek, takie jak Coca-Cola, dzinsy czy t-shirty, jednak u ludzi młodych wyrażają się

---

<sup>5</sup> Ibidem, s. 64–65.

<sup>6</sup> K. Krzysztofek, *Czy społeczności lokalne przeniosą się do sieci? Kilka pytań i hipotez badawczych*, [w:] *Społeczności lokalne: teraźniejszość i przyszłość*, red. B. Jałowiecki, W. Łukowski, Warszawa 2006, s. 67–80.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 73.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 69.

one w różnych formach, wciąż mając zakorzenienie w kulturach narodowych, regionalnych czy subkulturach.

Skala zjawisk analizy sieciowej wymaga, po pierwsze, spojrzenia na nią przez pryzmat globalny, a nie przez mikroskalę. Po drugie, kontakty mają charakter coraz bardziej sieciowy, a nie grupowy czy klasowy, jak było to kiedyś. Analiza fenomenu Internetu jest dobrym obiektem badań, zważywszy na fakt tworzenia się w nim licznych relacji interpersonalnych. Cele badawcze wokół sieci wirtualnych skupiają się zatem na problemie przejścia od wyodrębnionych i opartych na przynależności grup terytorialnych do sieci. Warto odnotowania jest również to, że grupy sieciowe są trudne do wyodrębnienia, biorąc pod uwagę brak podziałów terytorialnych i tym samym trwałych podziałów na grupy. Mają one ponadto duży zasięg, angażują jednostki, które często w realnym życiu są od siebie bardzo odległe. Można jednak stwierdzić, że powstawanie grup dyskusyjnych (zrzeszających często obcokrajowców), a także blogów i portali, wskazuje na powstawanie nowego rodzaju wspólnot<sup>9</sup>.

Co więcej, często społeczności wirtualne koncentrują się wokół spraw, które w innych wspólnotach (niewirtualnych) nie mogłyby stanowić przedmiotu debaty. Wiele mniejszości, dzięki sieci internetowej, ma szansę na afirmację swojej tożsamości w Internecie, podczas gdy w realnym życiu, ze względów kulturowych bądź obyczajowych, nie mogą utrzymywać otwartych więzi z innymi członkami danej wspólnoty, o czym wspomniałam wcześniej. Oczywiście pojawiają się też negatywne strony społeczności wirtualnych, które pozostają poza ograniczeniami politycznymi, kulturowymi czy narodowymi. Cyberprzestrzeń daje bowiem możliwość łamania tabu, a jej ograniczona kontrola często sprzyja działaniom przestępczym<sup>10</sup>.

O negatywnych stronach rozwoju informatycznego pisze Jerzy Muszyński, który w swojej pracy *Cywilizacja informatyczna – świat bez ideologii?* stawia hipotezę, że stechnicyzowane społeczeństwo prowadzi do zmięszczenia dotychczasowych ideologii, a jego członkowie dzielą się na kreatorów i wykluczonych – niezdolnych do tworzenia wiedzy. Główną przyczyną owego wykluczenia jest nienadążanie za techniką. Według Muszyńskiego założenia technokratów, dotyczące rozwoju ludzkości, w którym fala industrialna zostanie zastąpiona informatyczną, potwierdziły się. Ludzkość zmierza zatem w kierunku społeczeństwa informacyjnego, wolnego od ideologii industrialnej z wyjątkiem liberalizmu<sup>11</sup>. Teraz informatyka wytycza kierunki rozwoju społeczeństwa, jednak nie jest to jednoznaczne z zanikiem religii, wartości, życia wedle własnych przekonań, czy kręgosłupa moralnego. Sama informatyka musi zastąpić wartości zawarte w ideologiach jakimś ekwiwalentem. Muszyński powołuje się na raport *Polska w drodze do globalnego społeczeństwa*

---

<sup>9</sup> Ibidem, s. 76.

<sup>10</sup> K. Doktorowicz, op. cit., s. 63.

<sup>11</sup> J. Muszyński, *Cywilizacja informatyczna – świat bez ideologii?*, Toruń 2009, s. 163–176.

*informacyjnego*, w którym jego autor, Krzysztof Krzysztofek, opisuje zdolności informatyki do zaspokajania naszych potrzeb kulturalnych<sup>12</sup>. Świat zmierza w kierunku kryzysu demokracji na rzecz informokracji. Informacja, jako główny produkt ludzkiej działalności, stanie się fundamentem dla nowej cywilizacji. Oprogramowania będą tworzone w taki sposób, by zaspokoić nasze potrzeby, a być może nawet stosunki polityczne<sup>13</sup>.

Internet stał się formą organizacji procesów społecznych, a nie tylko kolejnym elementem rozwoju technologii. Sieciowe zależności, destrukcja czasu i przestrzeni, a nie status i miejsce w hierarchii, stały się decydującymi czynnikami wpływającymi na ekonomię, kulturę czy politykę. W badaniach różnicuje się życie społeczne, zwraca się uwagę na wolność wyboru. Mówi się o erozji starych form organizacji na rzecz kształtowania się nowych, zależnych od rozwoju technologicznego społeczeństw. Sieci społeczne nie są oparte na moralności i stałej przynależności, lecz na możliwości szybkiej integracji.

Jednym z portali, który w ostatnim czasie odniósł spektakularny sukces w zakresie komunikacji, jest stworzony przez Marka Zuckerberga Facebook. Stanowi on bogaty przedmiot badań dla naukowców zainteresowanych sieciami społecznymi ze względu na jego wyjątkowy sposób użytkowania i ułatwienia technologiczne, umożliwiające kontakt zarówno online, jak i offline. Początkowo Facebook miał być zdigitalizowanym zbiorem zdjęć, a dostęp do portalu był ekskluzywny i ograniczał się tylko do studentów amerykańskich uczelni. Dlatego też większość badań przeprowadzonych dotychczas w USA stała się nieaktualna, bo portal zmienił swój zasięg i oblicze. Facebook jest doskonałym przykładem zacierania się granic kulturowych między użytkownikami Internetu na rzecz międzynarodowej komunikacji w zglobalizowanym świecie.

Globalizacja to pojęcie, które w ostatnim czasie przestało funkcjonować tylko w środowiskach naukowych. Wielu ludzi rozpatruje otaczającą nas rzeczywistość w kontekście tego zjawiska. Podobnie, choć w mniejszym stopniu, jest z tożsamością, która zaczęła stawać się pryzmatem, przez który patrzymy na świat i analizujemy współczesność. Globalizacja zmieniła naturę naszej tożsamości i roli społecznej. Warto spojrzeć na oba zagadnienia jednocześnie i zastanowić się nad tożsamością w zglobalizowanym świecie na przykładzie Facebooka. Okrzykniętą globalną siecią społeczną stał się łącznikiem między ludźmi z całego świata.

Podobnie jak w przypadku komunikacji bezpośredniej, tak i na Facebooku jednostki na podstawie umieszczanych informacji starają się uzyskać wiedzę na temat innych użytkowników. Erving Goffman – zwolennik interakcjonizmu sym-

---

<sup>12</sup> *Polska w drodze do globalnego społeczeństwa informacyjnego. Raport o rozwoju społecznym*, red. W. Cellary, Warszawa 2002.

<sup>13</sup> J. Muszyński, op. cit., s. 139–154.

bolicznego – jako pierwszy podkreślił znaczenie „zarządzania wrażeniem”, które zakłada, że jednostka dba o to, jakie sygnały wypuszcza do otoczenia, by uzyskać pożądany efekt w kontekście odbioru jej osobowości. Ludzie są zainteresowani wpływaniem na wrażenie, jakie wzbudzają u innych, więc ich zachowania i działania często mogą być poddane świadomej lub nieświadomej kontroli. Ponadto Goffman uważał, że jednostki mają tendencję do podkreślenia i tłumienia pewnych aspektów siebie w zależności od kontekstu sytuacji. Wśród innych jednostka ma tendencję do podkreślenia tych aspektów siebie, które zazwyczaj odpowiadają normom i ideałom grupy, do jakiej należy lub do jakiej chce należeć. Stale monitoruje siebie, by zdobyć aprobatę innych i dać pozytywne wrażenie. Owo „zarządzanie tożsamością” wymaga dużo pracy, szczególnie w przypadku, gdy normy i oczekiwania społeczeństwa różnią się od naszych<sup>14</sup>.

Te różnice zostały przedstawione w teorii E. Tory’ego Higginsa. Rozróżnia on „ja realne”, „ja idealne” i „ja powinnościowe”. Pierwsze to obszar wiedzy, który dotyczy tego, kim jesteśmy. Drugie to płaszczyzna tego, kim chcielibyśmy być. Trzecie związane jest z naszym bytem społecznym, koncentruje się na wiedzy odnośnie do tego, kim powinienem być i czego się ode mnie wymaga (obowiązki i powinności). To ostatnie rozróżnienie stanowi dla jednostek ważny cel i zarazem środek samoregulacji<sup>15</sup>.

Wirtualna przestrzeń Internetu dała ludziom niezwykłą swobodę w eksperymentowaniu z tymi obszarami. Szczególnie osobom młodym zależy na „testowaniu” różnych aspektów swojej tożsamości w Internecie. Mają możliwość konstruowania i ponownego budowania swojego profilu osobowościowego. Wielu teoretyków zauważa, że w nowych środowiskach medialnych ludzie w łatwy sposób mogą przejść z prawdziwej tożsamości do takiej, jakiej się od nich oczekuje. Dlatego też podczas komunikowania się online „zarządzanie wrażeniem” prowadzi do stanu wszechobecnej obawy o konieczność prawidłowej prezentacji, która jest ciągle poddawana ocenie.

Indywidualność stała się produktem społecznym, zadaniem i płodną cechą nowoczesnej kondycji. Nasze położenie nie jest już tylko „faktem”, ale musimy przyjąć taki sposób zachowania czy autoprezentacji, który będzie je stale potwierdzał. Facebook stał się miejscem, które daje zarówno możliwości do porównania, jak i potwierdzenia naszej tożsamości. Zglobalizowany charakter portalu powoduje, że nasze działania również przybierają lub mogą przybierać właśnie taki charakter. Dzięki posiadaniu wśród znajomych obcokrajowców wraz z ich aktywnością przenosimy się do ich przestrzeni i tym samym do innej rzeczywistości.

<sup>14</sup> E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Warszawa 1981, s. 54–100.

<sup>15</sup> E. Higgins, *Self discrepancy: A theory relating self and affect*, „Psychological Review” 1987, vol. 94, No. 3, s. 319–340.

Myszę, że u części użytkowników dochodzi tutaj do poczucia niesprawiedliwości, kompleksu, a nawet zagubienia w sytuacjach, gdy nie są z czymś „na bieżąco”, tak jak ich znajomi z „wielkiego świata”. Przykładem mogą być filmy, gry czy nowe technologie, które do Polski trafiają z opóźnieniem. Być może dlatego wielu użytkowników stara się w taki sposób prowadzić swój profil, by nadać mu „globalny charakter”. Z moich obserwacji wynika, że wśród „złajkowanych”<sup>16</sup> pozycji większość stanowią te pochodzące z zagranicy. „Polubienie” jednego z elementów w danej kategorii daje możliwość rozpoczęcia dyskusji na jego temat z użytkownikami z całego świata (zakładając, że *fanpage* ma użytkowników z całego świata). Wskazuje to na pewnego rodzaju dyfuzję kulturową, która powoduje, że produkt z danego kraju staje się obiektem zainteresowania jednostek, które są reprezentantami odmiennej kultury. Dotyczy to nie tylko filmów czy muzyki (co jest przewidywalne ze względu na dużo lepiej rozwinięty przemysł rozrywkowy poza granicami naszego kraju), ale też programów telewizyjnych. Warto zwrócić uwagę na fakt, że odbiorcy kultury poruszają się w niemającej granic, ale też podobnej ofercie kulturalnej. Przyjmujemy tożsamość globalną, która pozwala nam na „wtopienie się” w konteksty każdej kultury.

To samo odnosi się do serwisów informacyjnych, które w dzisiejszych czasach zaczynają być do siebie coraz bardziej podobne zarówno pod względem programowym, jak i treściowym. Stąd często „wiadomości”, którymi żyją użytkownicy portalu, są w pełni czytelne dla ich zagranicznych znajomych, gdyż mieli oni szansę dowiedzieć się o nich ze swoich lokalnych mediów. Przykładem może być katastrofa w Smoleńsku czy zamach w Bostonie. Ewa Bielska nazwała taki proces poczuciem tożsamości upozorowanej, która jest wynikiem „egzystowania jednostki w kontekstach rzeczywistości sfragmentaryzowanej, opartej na przekazie medialnym”<sup>17</sup>. Na jedność tradycyjnych społeczności wpływała kiedyś szybka komunikacja. Dzisiaj nie jest ona charakterystyczna tylko i wyłącznie dla społeczności silnie powiązanych wewnątrznie. Jak twierdzi Bauman, zniwelowanie odległości czasowych i przestrzennych w rozprzestrzenianiu się informacji wpłynęło na polaryzację ludzkiej kondycji. „Wyzwała ono bowiem niektóre jednostki z więzów terytorialnych i pewnym czynnikiem konstytuującym wspólnotę nadaje sens eksterytorialny; równocześnie jednak samo odarte ze znaczenia terytorium,

---

<sup>16</sup> „Lajkowanie” („lubienie”, „polubienie”) – potoczne określenie funkcji na portalu Facebook, umożliwiające oznaczenie pozycji w kategoriach: muzyka, książka, film, program TV, sportowiec itd., które podobają się użytkownikowi i uzyskują jego aprobatę. „Złajkowane” pozycje są wówczas widoczne dla innych korzystających z portalu, będących w grupie znajomych danego użytkownika.

<sup>17</sup> E. Bielska, *Konteksty społeczeństwa globalnego a perspektywy tożsamości*, [w:] *Tożsamość osobowa a tożsamości społeczne: wyzwania dla edukacji XXI wieku*, red. T. Bajkowski, K. Sawicki, Białystok 2001, s. 31–33.

w którego granicach inni nadal pędzą życie, pozbawione zostaje potencjału określania ludzkiej tożsamości.”<sup>18</sup>

Profile zawierają dużo zdjęć, które przedstawiają elementy będące w pewnym sensie symbolem globalizacji, czyli chociażby restauracji franczyzowych. Studenci chętnie umieszczają w swoich galeriach fotografie na przykład ze Starbucksa, McDonalda czy takie, które przedstawiają ich markowe gadzety i ubrania. Przestrzenny wymiar rynku jest podstawową determinantą marki i wiąże się między innymi z orientowaniem podaży na rynek światowy. Innym czynnikiem, mającym wpływ na wysoką sprzedaż, jest czynnik kulturowy, który w każdym kraju może przybierać inny wymiar. Na podstawie obserwacji profili studentów można jednak wywnioskować, że są oni pod dużym wpływem *brandów* zagranicznych, dostępnych na całym świecie. Wiele firm stosuje strategię zgodną z założeniami globalizacji, dostosowując swoją strategię lokalnie. Dlatego, mimo że na tle innych rynków europejskich czy rynku amerykańskiego mamy mniejszy udział w konsumpcji, jesteśmy dla wielu firm wartościowym rynkiem zbytu. Potwierdzeniem takiej tezy mogą być moje obserwacje działań polskich studentów na portalu Facebook. Bardzo chętnie „lajkują” oni zagraniczne firmy, umieszczają zdjęcia z widocznymi symbolami marek i chętnie oznaczają swoją lokalizację<sup>19</sup> w sieciowych restauracjach. Jakby nazwała to Naomi Klein, autorka głośnej pozycji *No Logo*, użytkownicy są pod wpływem „cywilizacji marki”. W latach dziewięćdziesiątych, szczególnie w środowiskach subkultur młodzieżowych, popularna była kontestacja marek, które były według młodych symbolem złego konsumpcjonizmu. W przypadku Facebooka trudno mówić o takim zjawisku (alterglobalizacja).

Polski Facebook został także zaangażowany w *social marketing*, który polega na reklamowaniu produktów poprzez portale społecznościowe. Wpływ marek i rozwoju konsumpcjonizmu, według wielu badaczy, oddziałuje także na kształtowanie się tożsamości jednostek. E. Bielska, autorka publikacji poświęconej właśnie tej problematyce, wyróżnia różne typy tożsamości, wśród nich także te powiązane z szeroko pojętym konsumpcjonizmem. Jedną z nich to tożsamość typu „supermarket”, opierająca się na kształtowaniu własnej tożsamości za pomocą symbolicznych atrybutów i jednostkowej świadomości wolnego wyboru. Kolejną polega na utożsamianiu się ze wzorami, które są przypisane kulturze amerykańskiej<sup>20</sup>. Ten typ tożsamości może znaleźć swoje odzwierciedlenie wśród studentów umieszczających zdjęcia z amerykańskimi gadżetami, „lajkujących” amerykańskie

<sup>18</sup> Z. Bauman. *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2000, s. 25.

<sup>19</sup> Funkcja lokalizacji na portalu Facebook umożliwia oznaczenia na wirtualnej mapie miejsca, w którym aktualnie przebywa dany użytkownik. Jest to możliwe dzięki informacji o położeniu rejestrowanej przez portal.

<sup>20</sup> E. Bielska, op. cit., s. 31–33.



wytwory kultury czy lubujących się w „oznaczaniu lokalizacji” we franczyzowych restauracjach amerykańskich. Bielska w swojej pracy poświęciła wiele uwagi problematyce kultury. Przytacza słowa Zbyszka Melosika, które są trafnym spostrzeżeniem na temat „zagrożenia” dla lokalnej kultury i poczucia tożsamości jednostek we współczesnym świecie:

W modernizmie dominowały tożsamości narodowo-kulturowe, kształtowane historycznie i wynikające z poczucia kontynuowania doświadczeń poprzednich pokoleń, ze wspólnej pamięci wydarzeń stanowiących punkt zwrotny w dziejach kolektywnej historii, wreszcie z przekonania o wspólnym przeznaczeniu. Kultura globalna nie odnosi się do jakiegokolwiek tożsamości historycznej. Jest jak gdyby „sztuczna”, „zawieszona w próżni”, tworzona z wielu istniejących folklorystycznych i narodowych tożsamości<sup>21</sup>.

Globalizacja to zjawisko, które często określa się procesem kurczenia się czasu i przestrzeni oraz związane z tym przemiany, które determinują zachowanie współczesnych ludzi. Jednak zarówno przyczyny, jak i skutki tego zjawiska nie są jednorodne, a stosunek do czasu i przestrzeni zróżnicowany. Mimo wszystko dla większości mobilność i swoboda kontaktu okazują się bardzo istotnymi wartościami. Dlatego mimo różnic w zachowaniach współczesnych ludzi, „ludzie globalni”, jak określił ich Zygmunt Bauman, ustalają reguły gry. Według autora lokalność we współczesnym świecie jest oznaką społecznego upośledzenia. Powołując się na współczesnego wizjonera Francisa Fukuyamę, analogicznie do jego tezy „końca historii”, wróży „koniec geografii”. Wraz z rozwojem takich mediów, jak badany przez mnie Facebook, odległości przestają mieć jakikolwiek wpływ na podtrzymywanie kontaktów, ale też poszerzanie swojej wiedzy o odmiennych kulturach i krajach. Dla Baumana to, co kiedyś nazywało się odległością, dzisiaj nie jest obiektywną miarą fizyczną, lecz wytworem społecznym. Facebook zmienił orientację na to, co nas otacza. Kiedyś łatwo było odróżnić kategorie bliskości, odległości czy obcości. Współcześnie, wchodząc do wirtualnego świata sieci społecznej, użytkownicy codziennie „są w kontakcie” ze wszystkimi znajomymi i czują się zwyczajnie i naturalnie, bo to co ich otacza na portalu, zdaje się być dobrze znane. Takie zjawisko niesie jednak ze sobą zagrożenie:

Ze względu na te cechy opozycja „blisko – daleko” ma jeszcze jeden bardzo istotny wymiar, zawierający się pomiędzy pewnością a niepewnością, zdecydowaniem a wahaniem. Być „daleko” znaczy znaleźć się w tarapatkach, a to wymaga rozwagi lub przebiegłości, sprytu albo odwagi; trzeba poznać obce reguły gry, bez których wszędzie indziej można się obejść, i drogą ryzykownych prób oraz błędów, które słono kosztują, nauczyć się działać z innymi w zgodzie<sup>22</sup>.

---

<sup>21</sup> Ibidem, s. 32.

<sup>22</sup> Z. Bauman, op. cit., s. 20.

W myśl tej teorii, a także na podstawie własnych obserwacji, mogę stwierdzić, że rozwój Facebooka, ale też innych form komunikacji, powoduje strach przed nieznanym. Sherry Turkle w swojej książce pod tytułem *Alone Together* podaje przykład dziewczynki, która ma duży problem z porozumiewaniem się. Przyzwyczajona do pisania sms-ów, wiadomości internetowych czy czatowania na Facebooku, ma problem z komunikacją bezpośrednią, a nawet rozmowami telefonicznymi<sup>23</sup>. Jednak myślę, że to nie jedyny przykład na to, że wyjście poza obszar „bezpieczny”, jakim jest dla internautów Facebook, może nieść za sobą poczucie zagrożenia. Potwierdzeniem tego, że portal stworzony przez Zuckerberga stał się dla współczesnych ludzi swobodnym źródłem kontaktu, jest wysoka liczba związków partnerskich, które zrodziły się dzięki użytkowaniu portalu.

Nie powinno się jednak patrzeć na proces globalizacji tylko przez pryzmat wad. Przyczynił się on między innymi do szerszego dostępu do wiedzy i zmniejszenia poczucia izolacji mieszkańców krajów mniej rozwiniętych. Minimalizowanie poczucia wykluczenia jest także tym, co przyniósł Facebook, który w moim odczuciu jest odpowiedzią na potrzeby związane z komunikacją w zglobalizowanym społeczeństwie. Szybki przepływ informacji, dostęp do nowości ze świata, ułatwiony i darmowy kontakt z obcokrajowcami to tylko kilka zalet, które posiada jeden z najszybciej rozwijających się portali na świecie. Na podstawie własnych obserwacji stwierdzam, że użytkownicy Facebooka mogą wyzwalać w sobie poczucie, że należą do wielkiej społeczności, w której pochodzenie i kondycja ich kraju nie są istotne. Bez względu na to, jak wygląda realne życie, portal daje im możliwość wirtualnej prezentacji ich kraju w taki sposób, w jaki sami chcą go widzieć. Takie zachowanie przekłada się także na grunt lokalny. Studenci, którzy pochodzą z mniejszych zbiorowisk niż miasto, w którym studiują, selekcionują zdjęcia z rodzinnych stron z zamysłem pokazania innym tego, co wygląda według nich najlepiej. Myślę, że portal wzbudza w użytkownikach poczucie „bycia obywatelem świata” i daje możliwość wirtualnej ucieczki od swoich korzeni.

Powstały w latach sześćdziesiątych Internet stał się siecią komunikacji dostępną dla wszystkich, bez względu na położenie przestrzenne. Za najważniejszy element rewolucji technologicznej uznaje się rozwój komunikacji. Zniwelowanie ograniczeń dotyczących miejsca i czasu spowodowało zmiany w znanych nam dotychczas domenach życia społecznego i ekonomicznego. Jeśli założymy, że tradycyjne społeczeństwa cechuje tożsamość jako zasada je organizująca, a tę rozumie się przez pryzmat atrybutu kulturowego i rozwój technologii, to może się przyczyniać do zaburzenia tego porządku. Z jednej strony prowadzi to do decentralizacji społeczeństwa, wyobcowania i zachwiania poczucia tożsamości

---

<sup>23</sup> S. Turkle, *Alone Together: Why We Expect More from Technology and Less from Each Other*, New York 2011, s.187–190. Tłumaczenie: M. K.

narodowej, z drugiej zaś do wytwarzania globalnych więzi, w których ludzie stają się coraz bardziej od siebie zależni. Rodzi się wachlarz wirtualnych społeczności. Jak zauważają naukowcy, sieci zwiększają szanse na integrację i organizowanie się społeczeństw, zagrażając jednocześnie indywidualnej tożsamości jednostek. Dochodzi do zaniku kultury narodowej, którą cechował wspólny język poszczególnych społeczeństw. Internet i technologie zdominowane zostały przez język angielski i większość użytkowników sieci jest niejako zmuszona posługiwać się nazewnictwem obcojęzycznym, nie mając ojczystych odpowiedników.

### Summary

#### **New forms of communication in the globalized world, on the example of the Facebooksocial networking site**

This article concerns internet-based communication development. The author considers this phenomenon in light of such issues as globalization, national cultures, identity and continuity of local communities.